Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 89 Kraków, sobota 18 kwietnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Supremacja władzy wykonawczej

Centralistyczno-biurokratyczna polityka p. premjera Grabskiego

Kilka dni temu p. prof. Estreicher, na łamach „Czasu" wykazał, iż na zachodzie spotykamy się ze supremacją parlamentu. U nas niestety, wbrew literom konstytucji, mamy supremację, nie parlamentu, w którym zasiadają posłowie wybrani przez ogół, ale supremację władzy wykonawczej. Socjalna przyczyna tego wysoce niezdrowego i antykonstytucyjnego objawu, będącego zresztą zaprzeczeniem demokracji, — leży w słabości i bezsilności dzisiejszego Sejmu. Skutkiem rozbicia głosów, skutkiem demagogji, która święciła tryumfy w okresie wyborczym społeczeństwo nasze nie zdobyło się na utworzenie silniejszej partji, któraby potrafiła objąć ster rządów w państwie. Mimo herkulesowych wysiłków, nie udało się na terenie sejmowym utworzyć większości — i po daremnych próbach stronnictwa oddały władzę w ręce bezpartyjnego gabinetu p. Władysława Grabskiego. **Rząd p. Wł. Grabskiego czując ową bezsilność i niezaradność Sejmu,** postępując w swej działalności gospodarczo-politycznej, częstokroć wbrew woli parlamentu **przeniósł całą władzę, ze Sejmu na aparat wykonawczy, stwarzając anty-konstytucyjny system centralistyczno-biurokratyczny.**

Centralizm w dzisiejszych czasach, przeprowadzony tak bezwzględnie jak to czyni p. premjer Grabski, jest dla państwa, a więc dla społeczeństwa szkodliwym. Nieliczenie się z potrzebami i wymogami ogółu, lekceważenie interesów partykularnych, zabijanie wszelkiej inicjatywy wychodzącej, od jednostek głęboko przepojonych troską o dobrobyt społeczeństwa, usuwanie obywateli od współpracy, niszczy to, co z takim trudem osiągnięto, a mianowicie samodzielność i polityczne wyrobienie obywateli. **Cały ciężar rządzenia przerzuca się na administrację, a rolę obywateli, ścieśnia się do zera. Niszczy się wszelakiego rodzaju samorząd,** mimo, iż konstytucja przewiduje daleko idący samorząd terytorjalny, gospodarczy, kulturalny i wyznaniowy. Rząd znosi po miastach rady miejskie i na wzór naszych wschodnich sąsiadów ustanawia komisarzy, tak, iż dziś w Małopolsce prawie, iż we wszystkich większych miastach mamy rządy komisarskie. Na polu gospodarczem, miast popierać inicjatywę i działalność jednostek, rząd tępi obskurnym fiskalizmem przemysł i handel, zawiesza w dalszej działalności krajowe zakłady kredytowe, które w najcięższych czasach zasilały i subsydjowały życie gospodarcze i skutecznie zwalczały bezrobocie, jakoteż podtrzymywały słaby ruch budowlany. Jeśli na zachodzie, spotykamy się z dobrobytem i bogactwem jeśli mówimy o pomyślnym stanie społeczeństw zachodnich, to tylko dlatego, że tam rządy sprawuje całe obywatelstwo, a nie obojętny i nie liczący się z potrzebami życiowemi stan urzędniczy. Są dwa typy społeczeństw: bierne i aktywne, społeczeństwa usuwające się od życia państwowego i społeczeństwa żywo interesujące się sprawami państwowemi. Do pierwszego typu społeczeństw należy Rosja, a do drugiego Polska, Anglja, Niemcy itd. **U nas niestety wszystko robi się na modłę rosyjską, nie możemy się uwolnić od carskiego systemu.** System wprowadzony więc przez obecny gabinet nie może się utrzymać, bo jest sprzeczny z duchem społeczeństwa, skutkiem czego szkodliwy. **Zasada przez nas wyznawana, to zasada głoszona przez znakomitego prawnika Tocquevillea: L'etat gouverne et n'administre pas! Państwo kieruje, a nie rządzi!**

Wśród sfer rządzących więc powinna panować tendencja zaciągnięcia jak najszerszych mas obywateli, uświadomionych i państwowo myślących, do pracy dla dobra ogółu.

Jeśli stan urzędniczy chce się doprowadzić do roli bezwzględnie kierowniczej, to w pierwszym rzędzie państwo musi mieć dobrych, wytrawnych i doświadczonych, a przedewszystkiem dobrze płatnych urzędników. My tymczasem posiadamy bardzo młodą, bardzo źle płatną administrację. Brak sił kwalifikowanych uniemożliwia należyte obsadzenie wyższych stanowisk. Skutkiem nizkich płac (np. wysoki urzędnik zatrudniony w służbie bezpieczeństwa dostaje zaledwie 200 zł), lepsze i zdolniejsze jedenostki opuszczają służbę państwową. Nizkie płace wpuszczają do aparatu administracyjnego korupcję protekcjonalizm, jednem słowem tę zgniliznę moralną, na jaką się skarżył b. zabór rosyjski.

Polityka Rządu obecnego zmierza, do jak najdalej idącego uzależnienia obywateli od czynników administracyjnych. Niszczy się wszelaką swobodę i wolność, stwarza się absolutyzm władz administracyjnych, krępujących każde posunięcie i działalność jednostek. Ostatnio np. p. premjer Grabski wydał rozporządzenie, mocą którego, zasadniczo obywatelom Polski nie wolno opuszczać granic państwa, chyba za zapłaceniem okupu wynoszącego 250 zł. Istnieją wprawdzie paszporty ulgowe, ale tych zwykły śmiertelnik nie może uzyskać, są one bowiem ustanowione, dla nielicznej klasy uprzywilejowanych — protegowanych. Szukanie wypoczynku zagranicą jest niepatrjotyczne i surowo karane. Tymczasem, jak onegdaj komunikaty głosiły p. minister Sikorski wyjechał na dłuższy odpoczynek do południowej Francji, a nie do tutejszych miejscowości! Gdzież konsekwencja? Prohibicyjne rozporządzenie to, jest zresztą wysoce szkodliwe dla nauki, sprzeczne z potrzebami gospodarczemi, zdrowotnemi i kulturalnemi.

Nie zamierzam dłużej nad tym jednym niezdrowym objawem się zatrzymać, pragnę jedynie poruszyć czynniki kompetentne i wskazać zło, które musimy bezwzględnie tępić.

W państwie bowiem o systemie centralistyczno-biurokratycznem, wolność i równość jest iluzoryczna. Przy systemie powyższym jedynie protekcją pieniądzmi i schlebianiem można wegetować. **Jest więc ten system antykonstytucyjny, antyrobotniczy i antysocjalny! Za panowania takiego systemu znika wszelaka demokracja.** Słaby Sejm nie jest w stanie przeciwstawić się wszechwładnym wysiłkom czynników rządzących i naraża społeczeństwo na istną niewolę. **Musimy więc się domagać rozwiązania Sejmu i przez wybór nowego usunąć etatyzm, biurokratyzm i fiskalizm!!**

Zygmunt Gross.

W matni korupcyjnej

Niedawno donosiliśmy o skazaniu paru funkcjonarjuszów policyjnych w Wilnie, za utworzenie swojego rodzaju „bandy dywersyjnej", która nie w ciemnym lesie, lecz w miejscu swojego urzędowania ograbiała zamożnych reemigrantów, przybywających z Rosji sowieckiej.

Obraz to smutny, podwójnie przygnębiający, jeżeli się zważy, że na kresach właśnie, wymagających szczególnie wzorowego personalu urzędniczego, tak duży znajduje się odsetek mętów, takie tworzyć się mogą gniazda opryszków!

Ale w toku procesu padły słowa — jeszcze smutniejsze rzucające światło — na ten, sam przez się wstrętny obraz.

Oto czytamy w relacji z procesu, iż przesłuchiwani, jako świadkowie dwaj koledzy oskarżonych, przyznali, że o wszystkich nadużyciach w policji wiedzieli; nie ujawniali ich jednak, gdyż nie mieli pewności, czy uzyskają poparcie!

Nie chodzi nam w tej chwili o to, czy takie tłomaczenie się świadków ściśle odpowiadało pobudkom, które im kazały bezczynnie czekać, aż powyższy skandal sam poza ich plecami dojrzeje; czy nie grały tu roli jakieś intrygi na terenie policyjnym w Wilnie i chęć skompromitowania temi zeznaniami przełożonych? Niesłychanie drastycznym jest sam fakt, że takie tłomaczenie mogło się pojawić i nie wywołało żadnej szczególnej konsternacji. Jakto? Więc dwaj funkcjonarjusze policyjni: jeden były podkomisarz, drugi naczelnik policji śledczej, bronią się, stawiając przypuszczenie, że ktoś ponad ich głowami mógłby osłonić opryszków, gdyby ich byli zdemaskowali?..

Szczęściem, że w Wilnie nie miało to miejsca i policyjni rabusie dostali się do więzienia. Ale niestety, prawdą jest to, jak dalece „plecy" mogą działać u nas fatalnie na zły dobór funkcjonarjuszów i na paraliżowanie ramienia sprawiedliwości, gdy chodzi o człowieka wysoko skoligaconego.

Nie wiemy, czy prawdziwe są informacje jednego z dzienników krakowskich, podnoszące alarm z powodu definitywnej nominacji na starostwo w Łucku człowieka, skompromitowanego, jak ów dziennik twierdzi, przed i po objęciu funkcyj publicznych różnemi geszeftami, połączonemi z łupieniem skarbu, oraz wiadomość o przeniesieniu urzędnika policyjnego, który dopomógł do wykrycia owych nadużyć.

Nie wiemy, czy istotnie, pomawiany o brudne, oszukańcze afery jegomość jest krewnym, czy protegowanym „wielkorządcy kresowego, wiceministra Smólskiego" męża zaufania chadecji, ale istnieje aż nadto faktów, świadczących, że nasze rządy, ustawicznie wiszące tylko na włosku, są w krytycznej sytuacji i nie mogą podjąć akcji, oczyszczającej urzędy z osobistości, kompromitujących swoje stanowiska lub wprost okradających skarb... Nie mogą, lękając się narazić ich protektorom, — o ile są to jakieś tuzy prawicowe, mogące się zemścić przejściem do otwartej walki.

Nie piszemy tego specjalnie o p. Smólskim, gdyż twierdzeń obcego pisma, nie skontrolowanych przez nas nie możemy brać za swoje, ale podkreślamy to na podstawie tych trudności, z jakiemi walczyć się musi, chcąc jakiegoś ustosunkowanego szkodnika wysadzić.

Ile naprzykład potrzeba było zabiegów, długich interpelacyj, ażeby ostatecznie „zlikwidować" takiego komandora Bartoszewicza, ponieważ — jak to w interpelacjach wytykano — miał on żyć w bliskiej komitywie z działaczami endeckimi.

Opinja publiczna jest oczywiście zdrowsza, niż wszelkie matadory, osłaniające różnych swoich krewniaków i przyjaciół i usiłujące wymusić na rządzie przynajmniej zwlekanie w usuwaniu ich lub ściganiu sądowem, ale ta opinja nie posiada należytej energji, ażeby jawnie potępić protektorów ludzi skompromitowanych, ażeby ułatwić sanację tych fatalnych stosunków, w których brną w kraju instytucje publiczne.

Nie tak wyobrażali sobie Polskę ci, którzy dla obrony państwa polskiego znosili Sybir, katorgi, lub krew za nią przelewali. Nie tak wyobrażali sobie pierwsze urzędy w Polsce, jak one dziś wyglądają. Nie tak moralność społeczeństwa, które tej chwili dożyje.

List z Czechosłowacji

—o—

(Od naszego korespondenta.)

Praga, 14 kwietnia.

Podróż ministra Benesza do Warszawy. — Ochrona mniejszościowa. — Potrzeba założenia konsulatu polskiego w Bratisławie. — Przegrany strajk komunistyczny. — Wydalanie polskich górników ze Śląska. — Dziwne stanowisko niemieckich socjalnych demokratów w Czechach.

Od dawna zapowiedziana podróż ministra spraw zagranicznych, Dr. Benesza, do Warszawy — nareszcie za dni kilka stanie się faktem. Pisma tutejsze komentują zwłokę w ten sposób, że przypisują ją kwestji wniosków niemieckich odnośnie do granic... Minister Benesz bowiem ma co do tej kwestji pogląd ustalony: niedopuszczenie do jakichkolwiek zmian granicznych, ustalonych przez traktat wersalski. Pisma jednak podają, że Benesz pertraktował z przedstawicielami Małej Ententy odnośnie do projektu niemieckiego. Pozatem zwłokę należy przypisać i temu faktowi, że umowa handlowa polsko-czechosłowacka nie była jeszcze gotowa, a sferom czechosłowackim chodzi o to, aby zawarcie umowy nastąpiło natychmiast i aby umowę zaraz podpisać.

Ale są jednak pewne trudności. Oto agrarjusze czescy sprzeciwiają się owym punktom umowy, które ustanawiają, że zboże, względnie towary zbożowe z Polski będzie można bez specjalnych opłat sprowadzać do Czechosłowacji. Jest więc możliwem, że o ile trudności w łonie rządu praskiego nie zostaną usunięte, — nastanie nowa zwłoka w podróży warszawskiej ministra Benesza.

Poza sprawami handlowemi, najbardziej opinję w Polsce zainteresować winne — sprawy mniejszościowe polsko-czechosłowackie, o których pertraktowano od dość już długiego czasu pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Dotychczasowe jednak wyniki równają się — zeru. Jeśli nastąpiło jakie polepszenie, naprzykład na Śląsku czechosłowackim odnośnie do mniejszości polskiej, to należy je przypisać wzajemnym stosunkom partyj socjalistycznych, a nie rządom bezpośrednio. Dlatego na te sprawy właśnie teraz trzeba zwrócić baczną uwagę. Sprawy szkolne i obywatelskie, oraz ochrony pracy — stają się obecnie najbardziej aktualnemi.

Taksamo trzeba — chcąc być sprawiedliwymi — wpłynąć na administrację polską na kresach wschodnich, aby nie stosowała bezmyślnych zasad utrakwizacji szkół czeskich (na Wołyniu) i zamiany tychże na szkoły polskie. Takie postępowanie zaostrzy nietylko wzajemne stosunki, ale szkodzi naszej mniejszości na Śląsku.

Nie należy również zapomnieć o sprawie utworzenia polskiego konsulatu w Bratisławie na Słowaczyźnie (Preszburg). Dla całej bowiem Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej jeden konsulat w Koszycach jest stanowczo za mało, tem bardziej, że nie jest on odpowiednio wyposażony. Uważam, że konsulat koszycki, chcąc spełniać należycie obowiązki swoje, dość będzie miał pracy, jeśli będzie obejmował średnią część Słowaczyzny i Ruś Podkarpacką. Z chwilą zaś zawarcia umowy handlowej, konsulat polski w Bratisławie będzie konieczny, gdyż Bratisława, leżąc nad Dunajem, nie tylko koncentruje wielką część handlu słowackiego, ale ma doskonałe połączenie wodne z Wiedniem i Budapesztem.

* * *

Strajk komunistyczny, trwający 6 dni, skończył się klęską dla komunistów i ich karkołomnej taktyki. Wywołali bowiem strajk w chwili, gdy robotnicy w przemyśle górniczym od 10 miesięcy pracowali tylko po 2 lub 3 dni w tygodniu. Strajku pragnęli najbardziej kapitaliści, oraz szowiniści czescy. Bo oto na ten temat bratni nasz organ w Czechosłowacji, „Robotnik Śląski", przynosi następujące ciekawe rewelacje:

Komuniści czescy w cichem porozumieniu z szowinistami czeskimi wywołali strajk w tym celu, aby kapitaliści mieli pretekst do wyrzucenia kilku tysięcy polskich górników i hutników, przynależnych do Polski. Kapitaliści bowiem dawno już zamiary te chcieli uskutecznić, ale dzięki wpływom organizacyj zawodowych zamiary te unicestwiono. Obecnie kapitaliści poczynają sobie coraz bezczelniej postępować z polskimi górnikami, bo kto ich ma bronić? Komuniści są bezsilni, zaś socjaliści wydali byli hasło niestrajkowania. Właśnie dlatego agitatorzy komunistyczni rzucili się z całym impetem na zagłębie ostrawsko-karwińskie i huty trzynieckie, byle skłonić polskich robotników do strajku. Częściowo się im to udało, a teraz biedne ofiary strajku komunistycznego są bez dachu nad głową, bez chleba... W samej Karwinie dotychczas wydalono około 600 górników polskich, w Trzyńcu, Boguminie i Frysztacie około 200 hutników, a dalsze wydalania zapowiadają pisma kapitalistyczne w Ostrawie.

Ostatni strajk komunistów w Ostrawie dosadnie charakteryzuje zabójczą poprostu dla robotników taktykę komunistów. Przed strajkiem i w pierwszych dniach tegoż strajku agitatorzy komunistyczni w bezczelny sposób okłamywali robotników na Śląsku i Morawach, mówiąc, że inne zagłębia węglowe w Republice staną, że wielkie huty w Pilznie, Pradze, Libercu i t. d. również zastrajkują, że wszyscy robotnicy staną w obronie robotników ostrawskich. Tymczasem zagłębie kładneńskie, mające większość komunistyczną, uchwaliło nie strajkować, a o innych okręgach wogóle nic nie słyszano. Mimo to rewolucjoniści salonowi pędzili niewinnych ludzi na śmierć, prowokowali pucz, spowodowali liczne aresztowania i wydalenia robotników. Wiedzieli oni, że strajk nie ma żadnych widoków powodzenia, a kłamstwami i krzykiem wpędzili ludzi do nieszczęścia.

Co do nieszczęśliwych robotników polskich, wydalonych obecnie z pracy, to organizacje czynią, co mogą, aby wstrzymać groźną falę wydalenia. Taksamo konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zajął się losem nieszczęśliwych. Ale i odpowiednie czynniki w Polsce powinne pamiętać o tej sprawie. Szczególnie teraz, z okazji przyjazdu ministra Benesza do Polski, sprawa ta winna być otwartą na łamach prasy polskiej, bo przecież nie można pozwolić, aby z powodu złomyślnej taktyki komunistycznej wyrzucono na bruk setki rodzin robotniczych.

* * *

Niemieccy socjalni demokraci w Czechosłowacji są najgorętszymi zwolennikami samostanowienia o sobie narodów, ale... tylko dla siebie, dla Niemców... Dowiedzieliśmy się o tem ponowne z mowy przywódcy niemieckich socjalnych demokratów Dr. Czecha w sejmie praskim, a mianowicie podczas dyskusji nad ekspose ministra Benesza. Dr. Czech zarzucił Beneszowi, że stosunki Czechosłowacji z państwem niemieckiem dlatego są niedobre, ponieważ Benesz pomógł Polsce w uzyskaniu Górnego Śląska, co podobno sprzeciwia się zasadom demokracji i samostanowienia narodów o sobie, bo Górny Śląsk niesłusznie przypadł Polsce... Widocznie Dr. Czech zapomniał o tem, że 700.000 Polaków mimo wszystko pozostało jeszcze w granicach państwa niemieckiego i że ci Polacy są tam zupełnie pozbawieni praw, a natomiast Niemcy w Polsce korzystają z całej swobody konstytucyjnej. — Pozatem w mowie swej nazwał Polskę państwem „reakcyjnem". Tyle narazie chciałem podać do Waszej opinji o niemieckich socjalnych demokratach w Czechosłowacji, którzy mówią o sobie, że są przyjaciółmi Polaków i obrońcami mniejszości... Dziwni to przyjaciele i dziwniejsi jeszcze obrońcy uciśnionych narodów...

Adam Weltawski.

—ooo—

1 Maja — święto robotnicze!

TEN

Kamienne krzyże

(Dokończenie).

— Ale, — pytam Mikołaja starego, — Stiepka pisze o trzech upiorach, a ja widziałem więcej, niż dziesięciu... Skądże ich tyle zjawiło się na mogiłce?

— Och, święci pańscy! — jęknął pasiecznik, — czy ty dziecko jesteś małe, a głupsze, niż mniejsze? Upiory zawsze mnożą się w oczach ludzkich, dobrze, żeś nie zobaczył ich tysiąc i więcej...

Rano pojechałem na kołach żelaznych w stronę swoją. Może i gonili kogo, ale mnie, starego grzesznika, Bóg przeprowadził szczęśliwie przez gęstą sieć strażników i żandarmów, co roją się teraz po ziemi naszej szerokiej, jak mrówki koło opuszczonego ula leśnego.

Prawda, wiele razy zaczepiali mnie: a skąd jedziesz? a dokąd? paszport masz? Ale ja już mądrzejszy byłem i odpowiadałem tylko:

— Ne rozumiju, wielmożnyj pan!

Oni, polaki, bardzo lubią, jak im powiedzieć „wielmożnyj pan". Niektórzy pytali i po rusku: „ot kuda ty, staryj chrien, zaczem szlajeszzja?". a ja znów to samo: ne rozumiju! Jak i puszczali mnie wszędzie...

Ot, macie tę opowieść o kamiennych krzyżach. Nie wymyślił jej żaden pan z miasta, żaden uczony człowiek, ale wyczytał ją z kory sosnowej — prosty chłop, pasiecznik z Werby...

Widzieliście pewnie nieraz, jak w pochmurny dzień jesienny szara mgła drobnego deszczu zasłania ścianę lasów. Niebo jest brudne, jednakowo białawe od końca do końca, a na niem rysuje się ciemną wstęgą wysoki las, poszczerbiony u góry wierzchołkami najstarszych sosen i dębów wysmukłych, śródleśnych. Ale nie dojrzysz gałęzi, nie odróżnisz pni, ani kolorów, jakiemi maluje nasze lasy późna pogoda jesienna. Już żadna błyskawica nie rozświetli ci tej beznadziejnej szarzyzny, już nie pokaże się dziś słoneczko jasne i nie ozłoci ziemi bożej i ludzkiej biednej duszy... Tak i starość zasłania mgłą szarą te cudne obrazy, które w lecie naszego życia jaśniały zielenią, błękitem i złotem w myślach i sercach naszych. I młodość ma swoje noce czarne, rozpaczne, ale często rozjarzają się w jej mrokach ostre, bolesne choćby błyskawice, a sama noc jest krótka, ucieka prędko przed słonecznym ciepłem. Zamglony dzień jesienny nie czeka burzy, ani słońca, ani ciepła, szarzeje coraz ciemniej, zasłania coraz smutniej świat cały...

Dlatego wam, młodym, opowiadam te dawne i dzisiejsze zdarzenia na ziemi naszej. Zaćmiewa się już pamięć moja, gaszą barwy w starych oczach, nie czuję już ani wielkiej ochoty żadnej, ani mnie nie drażni żadne zło na świecie, oprócz obmierzłej mocy djabelskiej. Słuchajcie i opowiadajcie dzieciom waszym, bo tylko będzie szczęścia waszego, ile wiary, a tęsknoty serdecznej zachowacie w duszy swojej. Rąbią nasze lasy siekiery pańskie i żydowskie, nielitościwie, niechajże nie wyrąbią serca z waszej piersi... Rad jestem, żem stary, że nie doczekam czasów, które idą, ale miną i one, a nie minie ziemia, nasza matka. Przyjdzie mądrość ludzka fałszywa, co naprawiać i ulepszać chce życie, rozpuści po matce-ziemi nie szumy lasów i borów ciemnych, nie gwary wysokich pszenicznych łanów, ale zgrzyty przeklęte żelaznych maszyn, a niebo nasze pogodne zasłoni czarnemi chmurami dymu z fabrycznych kominów. Zahula swobodnie między ludźmi bies chytry i nie dojrzą go niczyje oczy, bo oślepi każdego uczoność, co w miastach i cybożnych się rodzi, na samąże niedolę ludzką. Nie usłyszą niczyje uszy tych cudnych pieśni, które śpiewa i trawa zroszona w poranek letni, i lśniące, ciężkie okiście śnieżne na szerokich gałęziach młodych świerków... Nie zobaczy nikt tych cudów nienazwanych, wiecznych, które dookoła każdego stworzenia i człowieka rozsiewa hojnie moc boska, jak rozsiewa czerwoną jastrzębinę wiatr pracowity na niedostępnych ruinach Horodyskich. Gonić będą ludzie za korzyścią dzisiejszą, a stracą największą korzyść: słodką tęsknotę i wiarę, co z ziemi jest i z nieba, ale nie z uczoności ludzkiej, która przed mocą boską jest mniejsza, niż kropla błota przed słońcem. Szaro i smutno mi w starości, usycha ciało i dusza moja, a przecież lubą dla mnie jest tęsknota, i uschnę na wieki spokojnie, jak usycha spróchniałe stare drzewo. Nowi ludzie dręczyć się będą śmiercią, przeklinać starość swoją i życie całe, bo nie uczują, że zrośnięci są z ziemią i niebem, jak zrośnięta jest z ciałem ich głowa. Obce dla świata prawdziwego będzie ich życie, przestaną się dziwić w ślepocie i głuchocie swojej.

Tylko w pieśniach i opowieściach naszych prawda zostanie, nie wytraci jej żadna siła ludzka. I przeminie uczoność, zwalą się miasta dumne i fabryki dymiące, olbrzymie, wyginie może ród ludzki, a ziemia i niebo zostanie! Wrócą się lasy, przyjdą stada wilków i saren płochliwych, niedźwiedź wybierać będzie miód z dziupli pszczelnych, polany leśne skopią czarne dziki... Ożyje, rozśpiewa się ukrainna ziemia bujna, wiatr roznosić będzie w borach i trzcinach jeziornych opowieści dziwne, tajemnicze a słodkie, prawdziwe. I może znów przyjdą tu ludzie i w słowa ludzkie, w melodje tęskne, ujmą głosy i rzeczy ziemi żyjącej, wiecznej, jak ujmowali nasi ojcowie, co śpią już snem nieprzebudzonym pod ornym polem i zapomnianemi mogiłkami leśnemi...

—ooo—

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd estońskiej socjalnej demokracji

Tallinn (Rewel), 10 kwietnia.

Wczoraj rozpoczął się w Rewlu w sali gimnazjum mikołajewskiego zjazd socjalistów estońskich. Jest to zjazd ważny, albowiem ma charakter zjednoczeniowy, gdyż na tym zjeździe estońska socjalna demokracja łączy się z partją niezależnych socjalistów Estonji.

Estońską socjalną demokrację reprezentuje na zjeździe 60 delegatów, znacznie zaś słabszą partję niezależną — 30 delegatów. Obecnie w Sejmie estońskim na ogólną liczbę 100 posłów mamy 16 socjalnych demokratów, 8 niezależnych i 4 komunistów. W ten sposób po zjednoczeniu, frakcja socjalistyczna będzie liczyła posłów 24, co stanowi blisko 1/4 Sejmu. Dziwne są losy w Estonji frakcji komunistycznej, albowiem po wyborach frakcja komunistyczna liczyła aż 8 członków. — Z tego 2 przeszło później do socjalnych demokratów (z tych dwu jeden, Nanilson, został jak wiadomo, przez komunistów zastrzelony), zaś kilku przeszło do niezależnych. Rząd obecny w Estonji, znajdującej się do dziś dnia pod wielkim wrażeniem komunistycznego zamachu z dnia 1 grudnia 1924 r., ma charakter koalicyjny; socjaliści posiadają dwie teki: tow. Virma ma tekę kolei, tow. Ast zaś nie ma określonego resortu.

Przedpołudniem obradowały obydwa zjazdy oddzielnie, wysłuchując sprawozdań swych ciał centralnych, omawiając sprawę zjednoczenia i t. d. Zaś popołudniu odbył się już Zjazd zjednoczony. W Prezydjum zasiedli od socjalnych demokratów tow. Rej, Reben i Püüman, zaś od niezależnych tow. Pliskar i Jonas. Zagajając wspólny zjazd tow. Rej i Ast odczytują zjednoczeniowy manifest połączonej partji i gorąco witają przybyłych gości zagranicznych, poświęcając każdemu krajowi serdeczną wzmiankę. Rozpoczynają się przemówienia powitalne. Od SD łotewskiej mówi tow. Moriz, wyrażając pragnienie zniesienia linji celnej pomiędzy Łotwą a Estonją. Od finlandzkiej SD mówi Świętorzecki, nazywając zamachy komunistyczne aktem „kontrrewolucyjnym" albowiem w rezultacie powodują tylko wzmożenie się reakcji. Od rosyjskich eserów mówi Czernow nazywając bolszewizm „czerwonym faszyzmem", zaś faszyzm „czarnym bolszewizmem". Mówca, posiłkując się wśród oklasków grą słów nazywa bolszewizm „Musso-Leninizmem". Od Szwedów mówi poseł Wenerström.

Od polskich socjalistów przemawia podpisany, stwierdzając, iż programem polskich socjalistów od dawna było i jest ścisłe zbliżenie się wzajemne krajów nadbałtyckich. To zbliżenie się tych krajów jest najlepszą gwarancją spokojnego rozwoju tych wszystkich państw w kierunku demokracji i socjalizmu. Wszystko nas łączy, nic nas nie dzieli. Mamy analogiczną strukturę jako nowe państwa demokratyczne o agrarnej podstawie; mamy wspólne niebezpieczeństwa, jak to dobitnie pokazał zamach estoński (oklaski); mamy wspólne zadania — pracę nad utrzymaniem pokoju we wschodniej Europie (oklaski). Dążymy do tego ażeby Międzynarodówka nie była pustym dźwiękiem, lecz, żeby się napełniła treścią realną; dlatego też musimy dążyć do tego, ażeby znaleźć odpowiednie formy dla współdziałania socjalistów wszystkich krajów nadbałtyckich, w łączności z socjalistami rosyjskimi.

Po przemówieniach delegatów zagranicznych tow. Rej dziękuje im w serdecznych słowach po rosyjsku i wznosi okrzyk na cześć „Internacjonału", delegaci wstają z miejsc i śpiewają „Międzynarodówkę".

Następnie zjazd zjednoczonych socjalistów przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego, a więc przedewszystkiem do kwestji **programu** Zjednoczonej Partji. Dotychczas programem estońskiej SD był stary program rosyjskiej SD, oczywiście z pewnemi zmianami. Obecnie proponowany jest nowy program, jako program akcji na najbliższą przyszłość. Dla omówienia sprawy programowej zostaje wybrana specjalna komisja.

Na tem się kończy pierwszy dzień obrad. Na drugi dzień ma odbyć się ciekawa debata na temat **taktyki** partyjnej. Chodzi o to, że nie wszyscy w partji są zadowoleni z tego, iż partja bierze udział w rządzie. Ogół robotniczy nawet ogół Zjednoczonej Partji jest zadowolony z udziału socjalistów w Rządzie. Jednakowoż poszczególni towarzysze jak np. najwybitniejszy partyjny teoretyk i publicysta tow. Martna obawiają się, żeby na przyszłość udział w koalicyjnym rządzie nie osłabił partji; niektórzy także wskazują, iż wprawdzie w Estonji tak zwanego „białego teroru" niema, to jednak w dalszym ciągu trwają jeszcze rozprawy sądowe z zakresu komunistycznego zamachu, i partja staje się jak gdyby współodpowiedzialna za niektóre surowe wyroki.

Wieczorem pierwszego dnia zjazdu odbyła się towarzyska herbata dla członków zjazdu i gości zagranicznych. Miłą pogawędkę urozmaicały bardzo udatne występy mieszanego chóru robotniczego oraz solowe popisy wokalne. Podziwiałem jak zawsze niezwykłe zdolności Estończyków w zakresie śpiewu chóralnego (jak wiadomo, jedną z form, w których odbywało się narodowe odrodzenie Estonji jeszcze za carskich czasów była organizacja wielkich chórów ludowych).

W rozmowach z tow. Astem, Rejem, oraz z sekretarzem partji Jaan Wainem informuję się dokładnie o stanie partji i o przebiegu zamachu komunistycznego. Pokazuje się, iż partja SD (a więc bez niezależnych) liczy 3230 członków w 112 organizacjach. Niezależni mają mieć coś do 1000 członków. Ciekawe, że partja SD opiera się w ogromnym stopniu na żywiołach **wiejskich** oraz częściowo na drobnej inteligencji jak np. na nauczycielach, pocztowcach itp. Żywioły wiejskie, na których opierają się socjalni demokraci są to robotnicy rolni, drobni dzierżawcy, oraz częściowo drobni rolnicy samodzielni, przeważnie z pośród tak zwanych nowych gospodarzy uwłaszczonych na podstawie przeprowadzonej radykalnej reformy rolnej; takich nowych gospodarstw w Estonji jest 26.000. Natomiast przemysłowi robotnicy miejscy są tylko częściowo zorganizowani w partji oraz w związkach zawodowych znajdujących się pod wpływem partyjnym. Ukwalifikowani robotnicy, jak np. warsztatowcy kolejowi, są pod wpływem partji, lecz związki zawodowe metalowców i włókniarzy pozostawały do niedawna pod wpływem komunistów. Obecnie wpływy komunistów, zwłaszcza po grudniowym zamachu, słabną. Partja SD pisma codziennego nie posiada, ma tylko tygodnik „Jedność", mający nakład 3300 egzemplarzy. Charakterystyczne, że w Sejmie estońskim nie ma obecnie kobiet, podczas gdy w konstytuancie było ich kilka (to samo co na Łotwie).

Obszernie i wszechstronnie informuję się o przebiegu zamachu komunistycznego w Estonji. Podaję tu rzeczy najważniejsze.

Wszystkich uczestników zamachu było najwyżej — 250 (!!). Z tych 250 uczestników ogromna część byli to przybysze z Rosji sowieckiej. Robotników pracujących we fabrykach estońskich było (wyraźnie) tylko 3. Pozatem z osób miejscowych brały udział spółka robotnicza portowa „Dobroflot" licząca do 40 osób, która pobierała już od kilku miesięcy bardzo wysoką pensję od czynników rosyjskich. Wreszcie do zamachu przyłączyła się grupa rozmaitych szumowin wielkomiejskich. Robotnicy miejscowi pracujący w fabrykach i warsztatach zachowali się wobec namawiań owych 250 spiskowych, uzbrojonych w rosyjską importowaną broń „parabelum" **całkowicie bierne**. Próżno niefortunny wódz niefortunnego zamachu Anwelt (również przybyły z Rosji) biegał po fabrykach i warsztatach nawołując robotników do udziału w zamachu. Nikt ani się nie ruszył. Wojsko również ani drgnęło. Jak widać już z tych danych cała organizacja zamachu komunistycznego przygotowywana z poza granicy wydaje się poprostu — fantastyczną... Cały zamach trwał od 5 rano w do godz. 1 popołudniu. Zachodzi więc niezmiernej wagi pytanie: **NA CO WŁAŚCIWIE LICZYLI ZAMACHOWCY?** Wszakże nie byli to warjaci, zwłaszcza, że pod względem konspiracyjności zamach był znakomicie przygotowany. Więc jeszcze raz — na co właściwie liczyli, adwokat Anwelt i jego pomocnicy? Otóż według zgodnej opinji socjalistów estońskich cała gra polegała na tem, ażeby opanować Rewel **CHOCIAŻBY NA JEDEN DZIEŃ** i wziąć rządy w swoje ręce chociażby na chwilę. Należy bowem dodać, iż na prowincji ani śladu jakiegokolwiek komunistycznego ruchu nie było. Otóż plan tkwił niewątpliwie w tem, że zaimprowizowany „rząd" w Rewlu oficjalnie **ZAPROSI ROSYJSKI RZĄD BOLSZEWICKI** do wkroczenia na ziemię estońską. Wszyscy zgodnie opowiadają, iż niezbyt daleko od Rewla stały w pogotowiu krążowniki sowieckie, zaś niedaleko od granicy lądowej oddziały wojsk sowieckich. W ten sposób Rosja przygotowywała się do zbrojnej interwencji, do manewru na ten sposób, jakiego użyto w swoim czasie w Gruzji. Tak więc niepodległość Estonji była mocno zagrożona. Łatwo więc zrozumieć obecne oburzenie szerokich kół pracujących w Estonji, gorąco przywiązanych do swojej niepodległej Ojczyzny, do swojej demokracji. Jeśli z punktu widzenia planu interwencyjnego będziemy patrzyli na przebieg estońskiego zamachu, wiele rzeczy odrazu się wyjaśni. Wyjaśni się naprzykład, dlaczego tak gorączkowo spiskowcy poszukiwali prezydenta państwa — niewątpliwie w celu jego steroryzowania, a najprawdopodobniej zgoła zamordowania. Razem zamordowano ze strony spiskowców do 20 osób. Mordy te nosiły w dużej mierze zupełnie bezmyślny i bezcelowy charakter. Tak naprzykład zabito dyrektora szkoły średniej, który jechał dorożką. Tłumaczy się to w dużej mierze zdenerwowaniem spiskowców, którzy widzieli, iż cała sprawa spaliła na panewce. Socjaliści estońscy zapewniają mnie, iż importowani zamachowcy liczyli na znaczne poparcie estońskich kół robotniczych, albowiem raporty estońskich działaczy komunistycznych, pobierających sute zapomogi z Rosji na przygotowanie zamachu, były nastrojone niezmiernie optymistycznie i naturalnie zachęcały kierujące koła III. Międzynarodówki do dalszych zapomóg. Anwelt, jak wiadomo, szczęśliwie zbiegł do Rosji. Obecnie wśród komunistów estońskich, przebywających w Rosji, na dobre się rozpaliła walka wewnętrzna, gdyż część estońskich komunistów oskarża przywódców o zbrodniczą lekkomyślność i o szafowanie życiem szeregowców.

Cały naszkicowany przebieg komunistycznego zamachu jest niezmiernie pouczający dla proletarjatu innych krajów.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE.

W sobotę 18 bm., w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.) odbędzie się

Akademja Lassallowska

z udziałem **CHÓRU LUTNI ROBOTNICZEJ.**

Słowo wstępne na temat:

Ferdynand Lassalle, jego życie i dzieło

wygłosi

tow. red. Emil Haecker.

Początek o godz. 6. Wstęp 20 gr.

Podziękowanie.

J. W. P. Dr. M. Rosemu, za szczęśliwe i bezinteresowne wyleczenie z poważnej choroby nerwowej składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie

H. Krempowa.

Gabinet Painlevégo

Po rozbiciu się misji Brianda prezydent rzeczypospolitej powołał dotychczasowego prezydenta Izby deputowanych Painlevégo do utworzenia rządu. Misja Brianda nie powiodła się dlatego, ponieważ partja socjalistyczna odmówiła mu poparcia, nie mając zaufania do „lewicowości" byłego socjalisty. W każdym razie to wyciągnięcie przez Brianda konsekwencji z tej odmowy znaczy, że i on uznaje, że tylko blok lewicowy jest powołany i w możności do utworzenia rządu, czyli do kontynuowania polityki rządu Herriota ewentualnie bez Herriota.

Painlevé naturalnie oprze swój rząd na dotychczasowej podstawie tj na bloku lewicy, który składa się z 3 odłamów: radykałów, socjalistów-radykałów i socjalistów zjednoczonych. W pierwszych dwóch ugrupowaniach są rozmaite odcienia: radykalniejsze i mniej radykalne, stojące pod przywództwem Brianda i Loucheura. Wszystkie te grupy rozporządzają w Izbie deputowanych większością około 50 głosów, mogą zatem być dostatecznem oparciem dla wyszłego z ich łona rządu.

Inaczej ma się rzecz w senacie. Tu większość mają grupy, nazywające się republikańskiemi, a w rzeczywistości nacjonalistyczne, którym przewodzą Poincare i obecnie Millerand. Grupa radykalna, takasama, jaka istnieje w Izbie deputowanych, jest nieliczna a przewodzą jej Sarraut i Bienvenu-Martin. Toteż liczą na to, że między Izbą a senatem prędzej czy później wybuchnie otwarty konflikt, który zresztą partja socjalistyczna już teraz zapowiada, głosząc walkę o zniesienie senatu jako jeden z punktów programu najbliższych wyborów.

Gabinet Painlevégo będzie miał poza walką z nacjonalistyczną opozycją w Izbie i w senacie ciężką walkę w łonie własnej większości, mianowicie z grupą 40 posłów tworzącą najbardziej prawicowe skrzydło radykałów, której przewodzi Loucheur. Walka będzie się toczyła nie na tle politycznem, ale na tle finansowem, gdyż Loucheur ma inne poglądy na kwestję ratowania franka aniżeli miał dotychczasowy minister skarbu de Monzie, a szczególnie inne, jakie chcą przeprowadzić socjaliści. Loucheur jako przedstawiciel wielkiego przemysłu (nazywają go francuskim Stinnesem) jest przeciwnikiem proponowanego przez były rząd Herriota podatku majątkowego w jakiejbądź formie, gdyż taki podatek uważany jest przez kapitalistów — zresztą nietylko francuskich — jako konfiskata, jako zamach na własność prywatną. Loucheur ma jednak dość rozumu, aby wiedzieć, że obieg banknotów 43 czy 45 miljardów, że przeszło 300 miljardów długu wewnętrznego i zewnętrznego, że utrzymanie równowagi w 34-miljardowym budżecie nie dadzą się przeprowadzić normalnemi środkami fiskalnemi, lecz potrzeba na nie radykalnego środka.

Jaki ma być ten środek, o to właśnie będzie się toczyć walka w łonie większości lewicowej. Rozumie się, że część jej umiarkowana będzie dążyła do jak najmniejszego obciążenia kapitału, podczas gdy jej część radykalniejsza właśnie na tem polu będzie szukała środków dla sanacji finansowej. Nie trzeba też zapominać, że reakcyjna większość senatu czuje specjalną nienawiść do lewicy popierającej Herriota z tej racji, że Herriot na decydującem posiedzeniu senatu w dniu 10 kwietnia, zakończonem uchwaleniem mu wotum nieufności, wykazał na podstawie dokumentów, że wszystkie poprzednie rządy „bloku narodowego" od 1919 r., a w szczególności ostatni rząd Poincarégo, były temi, które położyły fundament pod obecną nędzę finansową, zaciągając na ślepo pożyczki zewnętrzne i wewnętrzne bez oglądania się na środki, z których możnaby je spłacać.

Ta walka na tle finansowem będzie jeszcze zaostrzona sprowokowaną przez prawicę walką na tle religijnem. Prawica, zwalczając żądanie lewicy o zniesienie ambasady przy Watykanie, przeniosła walkę do szkoły, inscenizując strajk szkolny w Alzacji i zaburzenia na uniwersytecie paryskim; zainscenizowała walki między klerykałami a wolnomyślnymi, które doprowadziły już do krwawych starć na ulicach Marsylji; doprowadziła do agitacji w armji prowadzonej przez klerykalnego generała de Castelnau. Cel tej walki jest jasny: odwrócenie uwagi opinji publicznej od skutków wywołanych gospodarką poprzednich rządów i zwalenie całej odpowiedzialności na blok lewicowy, mimo że ten dopiero od 10 miesięcy jest u władzy. Jest to system scharakteryzowany wczoraj w naszem piśmie jako krzyk uciekającego złodzieja: łapaj złodzieja!

Niewątpliwie, Francja stoi w przededniu ważnych wypadków, które nie pozostaną bez wpływu na inne państwa europejskie. Wobec zagadnień wewnętrznych ustąpiła narazie na drugi plan sprawa proponowanego przez Niemcy paktu bezpieczeństwa, ale ta sprawa nie zniknie już z dyskusji między gabinetami. Wiadomo przecież, jak ważną jest ta sprawa dla Polski. Można jednak mieć pewność, że gabinet Painlevégo nie będzie jej inaczej traktował niż gabinet Herriota tj. w duchu dla Polski życzliwym.

Wiadomości polityczne

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

rozpoczną się po świętach 21 bm. w Berlinie.

CAILLAUX W OBRONIE POLSKI

Caillaux, były francuski prezydent ministrów, ogłosił w „New Jork World" artykuł, który stwierdza, że obrona Polski należy do jednych z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał choćby tylko pewnego rodzaju desinteresement Francji wobec granicy polskiej, byłby zdaniem Caillaux z góry potępiony przez opinję publiczną Francji.

NA DRODZE DO SANACJI FRANCUSKICH

Izba przyjęła 325 głosami przeciw 29 konwencję zawartą między ministrem finansów a bankiem francuskim, zatwierdzającą emisję 4 miljardów nowych banknotów i podnoszącą w ten sposób granicę emisji banknotów do 45 miljardów. Konwencja obowiązywać będzie do 15 lipca br. Granice zaliczek udzielonych państwu przez bank francuski podniesione zostały z 22 do 26 miljardów franków.

SPRAWOZDANIE FOCHA

Marszałek Foch wręczył konferencji ambasadorów sprawozdanie w kwestji rozbrojenia Niemiec. Dokument zawiera 44 strony i posiada wyłącznie charakter techniczny. Wedle informacji „Matina" raport marszałka Focha wymienia szereg uchybień ze strony Niemiec i ustala niezbędną technikę przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec dla zapewnienia bezpieczeństwa sprzymierzonych. Współpracownik marszałka Focha generał Debeney wskazał na stałe postępy, jakie czyni aeronautyka niemiecka, twierdząc, że wszyscy piloci niemieccy z czasów wojny są obecnie czynni. Generał Degoutte wyraża specjalne zastrzeżenia co do stanu umysłów w Niemczech, zwłaszcza kół niemieckich propagujących wyraźnie cele odwetowe.

NASTĘPCA BRANTINGA

Następcą Brantinga na stanowisku przewodniczącego socjalistycznej partji szwedzkiej został Thorsson. Liczy on około 60 lat, z zawodu był szewcem, a od kilkunastu lat rozwija wybitną działalność na kierujących stanowiskach w partji i związkach zawodowych. W pierwszym gabinecie Brantinga był ministrem skarbu.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU O PATRJARCHĘ W KONSTANTYNOPOLU

Kwestja patrjarchatu została załatwiona w ten sposób, że synod w Konstantynopolu wybierze nowego patrjarchę. Ponieważ wydalony patrjarcha odmawia zrzeczenia się swej godności, zastosowane będzie względem jego osoby postanowienie prawa kanonicznego, wedle którego patrjarcha nie mogący wykonywać funkcji swego urzędu uważany jest za zrzekającego się godności patrjarchy. Również w innych sprawach spornych między Grecją a Turcją nastąpiło uzgodnienie poglądów.

Sprawy partyjne

Z KOMITETU OBWODOWEGO PPS

Z dniem dzisiejszym tow. Dederko objął z powrotem sekretarjat krakowskiego Komitetu obwodowego PPS.

* * *

Przypominamy wszystkim organizacjom partyjnym, aby zakupywały znaczki na rzecz Między-narodówki. Komitety Partyjne płacą za znaczek 38 gr, sprzedają po 50 gr.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 kwietnia.

SENSACYJNA ROZPRAWA OFICERSKA

W dalszym ciągu procesu przeciw pułk. Witwickiemu, maj. Biernackiemu i por. Doberskiemu, wszystkim z 4 p. strzelców podhalańskich, trybunał zarządził wczoraj tajność rozprawy. Przesłuchano kpt. Stokę w sprawie maj. Biernackiego, oraz kapitanów Zielińskiego, Korbuta, Szewczyka, oficera kasowego i weterynarza wojskowego w sprawie por. Doberskiego. Dalsze przesłuchanie świadków odbędzie się w dniu dzisiejszym i możliwe późnym wieczorem zapadnie wyrok.

Ruch kolejarski

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA ZZK W PODGÓRZU

W niedzielę 19 kwietnia odbędzie się w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego 7 odsłonięcie sztandaru Koła miejscowego ZZK. z następującym programem:

1) Między godz. 7 a 9 przyjazd i przyjmowanie gości w lokalu przy ul. Tarnowskiego 7;

2) zagajenie i powitanie gości oraz delegatów bratnich organizacyj robotniczych: a) chór i muzyka, b) odsłonięcie sztandaru i wręczenie chorążemu, c) okolicznościowe referaty, d) wbijanie pamiątkowych gwoździ;

3) Po przerwie obiadowej przedstawienie amatorskie o godz. 11 odegra Kółko „Stańczyk";

4) zabawa taneczna od godz. 20.

Towarzysze i Koledzy wolni od pracy i służby, jawcie się masowo na tę uroczystość!

Przegląd społeczny

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH W KRAKOWIE

staje się z każdym dniem krytyczniejsze. Od dłuższego czasu panujący kryzys handlowo-przemysłowy najbardziej bodaj dał się odczuć robotnikom szewskim, których warunki bytu można porównać z wiekiem 17-tym. Pracę mają nie wszyscy, a ci, którzy mają pracę, zarabiają od 20 do 40 zł. tygodniowo. A więc przeciętnie płaca robotnika szewskiego wynosi 30 zł. na tydzień przy 12 i 14-godzinnym dniu pracy w tym czasie, kiedy koszta wyżywienia średniej rodziny wynoszą 5 zł. dziennie. Warsztatów jest bardzo mało, a w dodatku drobne, w których pracuje po paru robotników, — większość, to chałupnicy, którzy z wydanego towaru przez majstra wykonują obuwie w mieszkaniu. W ciasnych izdebkach, w których nierzadko mieszczą się liczne rodziny, wśród hałasu dzieci i sporów rodzinnych, w bezustannem rozdrażnieniu nerwowem, wdychając powietrze przepełnione bakterjami, przykuty do swego stołka, (wychodzi raz albo dwa razy na tydzień, aby przynieść materjał i odnieść wykonane obuwie), znużony nadmiernem wyczerpaniem mięśni i nerwów, pada do łóżka, nie mając czasu nawet przeczytać gazety. To też wśród szewców bodaj najwięcej są rozwinięte choroby nerwów, które przechodzą na potomstwo. A mieszczańskie gazety kraczą, że robotnik w Polsce ma wysoką płacę. Tak w świetle faktów przedstawia się kultura burżuazji. Robotnicy winni to zrozumieć i stanąć w szeregach organizacji, aby zdobyć ludzkie warunki bytu.

Walne zgromadzenie Spółdzielni „Postęp" w Podgórzu

odbędzie się dnia 30 kwietnia 1925 o godzinie 15 w Sokole Podgórskim z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia;

2) Sprawozdanie Zarządu i bilans za rok 1924;

3) Sprawozdanie komisji Rewizyjnej oraz wniosek o udzielenie absolutorjum;

4) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej;

5) Częściowa zmiana statutu;

6) Wnioski.

Wstęp na walne zgromadzenie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

W razie braku kompletu członków Walne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Zarząd.

KRONIKA

Kraków, 17 kwietnia.

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W WADOWICACH. Dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego cywilnego w Krakowie, dr. Jan Schwarzenberg-Czerny, jak donosi ostatni „Monitor", został mianowany prezesem sądu okręgowego w Wadowicach.

PODPROKURATOR SOZAŃSKI CHCIAŁ BYĆ SĘDZIĄ APELACYJNYM. Jak się dowiadujemy podprokurator Sozański wniósł przed kilku tygodniami podanie o przydzielenie go do sądu apelacyjnego w Krakowie. Podanie p. Sozańskiego zostało odrzucone. Jak widać, p. Sozański nie czuje się dobrze w prokuraturze po swych ostatnich aferach.

ZWALCZANIE LICHWY W ZDROJOWISKACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Wydział przemysłowy województwa krakowskiego w porozumieniu z wydziałem zdrowia opracował szczegółowy plan zwalczania lichwy żywnościowej i mieszkaniowej w zdrojowiskach i letniskach województwa. W tym kierunku starostowie otrzymają specjalne instrukcje.

„NOWA REFORMA" SKONFISKOWANA. Wczorajszy numer „Nowej Reformy" uległ konfiskacie za przedwczesne podanie kilku ustępów aktu oskarżenia przeciw oficerom obwinionym w związku z zajściami listopadowemi. Jak wiadomo, ustawa zezwala na opublikowanie aktu oskarżenia dopiero po odczytaniu go na rozprawie jawnej.

LOT KRAKÓW—WARSZAWA—LWÓW. Aby umożliwić interesentowi załatwienie sprawy czy w Warszawie, czy też w Krakowie lub Lwowie w jednym i tym samym dniu, wprowadza polska linja lotnicza z dniem 17 bm. jeszcze jeden lot dodatkowy na linji Warszawa—Kraków, oraz Warszawa—Lwów. Odlot aparatu tak z Warszawy, jak i z Krakowa o godzinie 8'45, przylot do Warszawy, względnie do Krakowa o godzinie 11'15; drugi odlot z Krakowa, jak dotychczas, o godz. 12'30, przylot do Warszawy o godz. 15-ej, natomiast odlot z Warszawy o godz. 16-ej, przylot do Krakowa o godz. 18'30. Tem samem interesent, odlatujący z Krakowa o godz. 8'45, może nazad wrócić o godz. 18'30, przyczem pozostaje mu w Warszawie na załatwienie interesów 4 godziny i 45 minut. Na linji Warszawa—Lwów i z powrotem: obydwa aparaty odlatują z Warszawy, wzglę dnie ze Lwowa o godz. 9-ej, przybywają do Warszawy względnie do Lwowa o godz. 12-ej; powtórny odlot o godzinie 15-ej, przylot do Warszawy względnie do Lwowa o godz. 18-ej.

Innowację tę zaprowadza się narazie w celach próbnych, a o ile frekwencja pasażerska dopisze, rozkład ten stanie się definitywnym. Zauważa się, że chcący korzystać z przelotu musi zjawić się na lotnisku najpóźniej 10 minut przed wyznaczonym czasem odlotu.

40-LECIE „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, projektowany na miesiąc czerwiec br. ogólno-polski zlot „Sokoli" w Krakowie, z okazji 40-lecia krakowskiego gniazda, został odroczony. Przyczyną odroczenia zlotu są przypadające na ten sam termin zjazdy „Sokołe" w Warszawie i Poznaniu. Z uroczystością 40-lecia „Sokoła" krakowskiego, która obchodzona będzie tylko wewnętrznie, połączone zostaną ogólno-polskie regaty na Wiśle, urządzone staraniem oddziału wioślarskiego „Sokoła", obchód „Wianków", wycieczki statkami i t. d. Uroczystość puszczania wianków, która odbywa się corocznie 24 czerwca, będzie odroczona pod koniec tegoż miesiąca.

Zarząd „Sokoła", który otrzymał w ubiegłym roku obszerny plac za boiskiem „Wisły", rozpocznie w najbliższym czasie roboty nad niwelacją gruntu, oparkanieniem oraz ustawieniem trybun.

Wkońcu dowiadujemy się, że w czasie krakowskiego zlotu jubileuszowego odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa na gmachu „Sokoła" z nazwiskami członków „Sokoła", poległych w walkach II. brygady Legionów.

SPRAWA DR. GROTOWSKIEGO. Rodzina dr. Grotowskiego, b. dyrektora filji banku cukrowniczego w Krakowie, oskarżonego o defraudację, wniosła do sądu okręgowego karnego prośbę o wypuszczenie aresztowanego na wolność. Izba radna sądu odrzuciła tę prośbę na wczorajszem posiedzeniu. Śledztwo przeciw Grotowskiemu zostało już ukończone, a akta z wnioskami przekazano prokuraturze.

WYSTAWA OBRAZÓW ALEKSANDRA PLUTZERA otwartą została w sali Tow. Rolniczego, plac Szczepański L. 8, II p. Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 10—1 i od 3—5 pop. Wstęp 50 gr. Uczniowie szkół średnich płacą połowę, zaś dla pp. artystów malarzy i uczniów Akad. Sztuk Pięknych wstęp wolny.

Przed wojskową rozprawą o zajścia listopadowe

Przygotowania do rozprawy wojskowej o zajścia listopadowe, która rozpocznie się dnia 20 bm. w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich, są już na ukończeniu. Rozprawa odbywać się będzie w sali na I piętrze. Sala ta otrzymała nowe urządzenie. A mianowicie na podjum ustawiono w kształcie podkowy stoły, przy których zasiędą: trybunał, obrońcy, oskarżyciele i rzeczoznawcy wojskowi. Małe miejsce przed balaskami odgradzającemi trybunał od audytorjum przeznaczone dla oskarżonych, a dla świadków wgłębienie podkowy. Tuż za oskarżonymi po drugiej stronie balasek ustawiono pulpity przez całą szerokość sali dla sprawozdawców pism krakowskich i zamiejscowych. W audytorjum umieszczonych będzie 40 stołków, dla osób, które uzyskają karty wstępu na rozprawę. Kobietom wstęp do audytorjum będzie wzbroniony. Jak wiadomo, rozprawę będzie prowadził pułk. k. s. dr. Dąbrowski, sędzia sądu wojskowego z Warszawy przy udziale czterech generałów dywizji, a to Berbeckiego, Dzierżanowskiego, Pogorzelskiego i Thulle'go. Oskarżać zaś będzie pułk. dr. Libkind-Lubodziecki z wojsk. prok. gener. w Warszawie, wraz z zastępcą podpułk. dr. Cięciełem z krakowskiej prokuratury. Obrony podjęli się adwokaci dr. Heski (kap. Obiedzińskiego), dr. Klimecki (gen. Czikla), dr. Kwieciński (por. Nowakowskiego i por. Skarskiego), oraz dr. Woźniakowski (maj. Biernackiego).

Akt oskarżenia obejmuje 46 stron arkuszowych druku maszynowego pisma. Na rozprawę zawezwanych zostało 80 świadków, nie licząc dalszych kilkudziesięciu świadków, zawnioskowanych przez obronę, a dotąd przez trybunał niedopuszczonych. Jako rzeczoznawcy fungować będą na rozprawie gen. dyw. Leonard Skierski, insp. armji Nr. III, gen. brygady Anatol Kędzierski, dowódca 14 dyw. piechoty i gen. brygady Stanisław Wróblewski, szef departamentu piechoty ministerstwa spraw wojskowych.

Z pośród zawezwanych świadków wymienić należy dr. Wł. Kiernika, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, posła dr. E. Bobrowskiego, gen. brygady Eug. Tinza, pułk. Frendla, pułk. Przedrzymirskiego, szefa sztabu DOK Kraków, pułk. Bzowskiego, dowódcę 8 p. ul., b. komendanta policji Kleczka itd. Jak słychać, oskarżyciel zażąda po otwarciu procesu tajności rozprawy, czemu się sprzeciwi obrona.

Straż ratownicza na Wiśle będzie miała łodzie motorowe

Jak słychać, magistrat krakowski przygotowuje na czas letni specjalną straż ratowniczą na Wiśle. W tym celu zakupione będą dwie łodzie motorowe o szybkości 20 km. na godzinę, które krążyć będą po Wiśle w obrębie m. Krakowa. Prócz tego puszczone będą łodzie zwykłe celem utrzymania porządku nad brzegiem Wisły. Dotychczas straż bezpieczeństwa na Wiśle oddawana była w dzierżawę rybakom, obecnie jednak funkcje te spełniać będzie personal straży ogniowej, specjalnie do tego wyszkolony.

Pożar miasteczka

257 domów spalonych

Onegdaj w południe wybuchł pożar w miasteczku Ryki w powiecie garwolińskim. Pożar trwał przez cały dzień i noc. Ofiarą rozszalałego żywiołu padło **257 domów.** 100 z górą rodzin zostało bez dachu nad głową, w tem 44 chrześcijańskich, reszta żydowskich. Pożar powstał według informacji „Ekspresa porannego" wskutek zabawy 5-letniego chłopca, który w stodole wzniecił ogień, bawiąc się zapałkami. Z ważniejszych budynków ocalały urząd gminny, gmach komendy policji oraz dwa kościoły katolickie. Zorganizowano doraźny komitet pomocy pogorzelcom.

Katastrofalna eksplozja w Toruniu

We środę około godz. 3'30 nad ranem w Toruniu w domu przy ul. Szerokiej 44 (w śródmieściu), mieszczącym składnicę firmy Goldstein i spółka, z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpiła eksplozja, na skutek której wybuchł gwałtowny pożar, który w krótkim czasie objął wspomniany dom, jak również budynki przyległe. Przybyłej natychmiast na miejsce wypadku straży pożarnej i oddziałom wojska i marynarki udało się po wytężającej pracy ogień zlokalizować i ugasić. Pastwą płomieni padła wspomniana składnica, która spłonęła doszczętnie, jakoteż meble w mieszkaniach prywatnych wszystkich trzech pięter domu położonego w podwórzu i przyległego do składnicy Goldsteina. Wypadków z ludźmi prócz rannego właściciela Goldsteina nie było. Straty bardzo znaczne, śledztwo w toku.

Popis „rozwojowca" w Padwie

Warszawski „Kurjer Poranny" otrzymał z Włoch kopję pisma polskiego koła studentów im. Fr. Nullo w Padwie, przesłanego reprezentacji rządu polskiego we Włoszech. Pismo to zawiera następujący ustęp:

„Dnia 5 bm. bawiła tu przejazdem grupa pielgrzymów polskich, udających się do Rzymu. Na dziedzińcu uniwersyteckim do zwiedzających pielgrzymów podeszło kilku studentów, członków padewskiego koła polsko-włoskiego im. Fr. Nullo, chcąc pomówić z przybyszami i posłużyć im informacjami w oprowadzaniu. Do rozmawiających zbliżył się wówczas kierownik wycieczki, ks. Henryk Hilchen i w ostrych słowach kategorycznie zabronił rozmawiać „z żydami". Po tych słowach odseparował czynnie (!) wycieczkowców od słuchaczy. Na wyrazy zdziwienia studentów (między nimi byli też studenci Włosi, rozumiejący po polsku), ksiądz dr. Henryk Hilchen oświadczył głośno po włosku: Mamy dosyć żydów w Polsce i nie potrzebujemy ich we Włoszech, poczem dodał „wkrótce całą Padwę zażydzą".

Oburzeni nadużyciem gościnności na terenie włoskim i w dodatku w murach najstarszej Alma Mater, jakoteż niesłychaną nietolerancją religijną i narodową, zwrócili się studenci padewscy w osobie kolegi Włocha o wyjaśnienie, na co ks. Hilchen w drastyczny i niedwuznaczny sposób podał jedynie swój adres i napisał, że jest jednym z głównych założycieli stowarzyszenia antyżydowskiego „Rozwój". Zaznaczamy, że niektórzy członkowie tejże wycieczki nie wahali się wykrzykiwać głośno na ulicach Padwy słowa propagandy antysemickiej i nietolerancji religijnej słowami: „Cała Padwa sparszywieje przez żydów itp."

Zaiste — dorzuca „Kurjer Poranny" — dziwnie zachowała się czeladka ks. Hilchena w Padwie, która pamięta inne wizyty polskie.

Jakim jest los nowoczesnego człowieka

Smutne, ale prawdziwe cyfry

(rd) Stary parlamentarzysta angielski, Michard Morris, który niedawno wycofał się z życia politycznego, ogłosił obecnie książkę, traktującą o „losach nowoczesnego człowieka". Niezwykłą tę książkę zaopatrzyli przedmowami Lloyd George i s. Robert Horne.

Do swych ciekawych studjów wybrał sobie Morris 100 osób, zupełnie zdrowych, w wieku lat 25. W dziesięć lat później, a więc, gdy osoby te miały już po 35 lat, zostało ich przy życiu tylko 95. Wśród tych 10 osób znajdowało się w bardzo dobrych warunkach materjalnych, 10 w wystarczających, 40 prowadziło ciężką walkę o byt, a 35 osób było przez życie zupełnie wykolejonych i marnowanych.

W dwadzieścia lat później żyło już z pierwotnej liczby 100, tylko 80 osób. Z tej liczby trzy osoby zdobyły majątki, 46 zajmowało skromne stanowi-

ska, 36 zaś osób skazanych było na zasiłki rodziny lub instytucyj filantropijnych.

Jeszcze po 10 latach z 100 owych osób żyło tylko 74, z tej liczby tylko jedna osoba była bardzo bogata, zaś 53 osoby żyły jedynie z zasiłków.

Statystyka p. Morrisa — jak widać z tych cyfr — jest bardzo smutna.

—ooo—

NADUŻYCIA W ADMINISTRACJI KLINIKI PSYCHJATRYCZNEJ. Jak słychać, śledztwo w sprawie nadużyć, dokonanych przez Wł. Proszowskiego w administracji kliniki psychjatrycznej Uniw. Jagiell. zostało już ukończone. Podobno p. Proszowski będzie odpowiadał jedynie w drodze administracyjnej, gdyż śledztwo nie ujawniło przestępstw karno-sądowych. Jak się dowiadujemy, zarząd kliniki psychjatrycznej został włączony do ogólnej administracji klinik uniwersyteckich.

POŻAR W KOSZARACH WOJSKOWYCH. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w koszarach 5 p. saperów przy rogatce Zwierzynieckiej. Spłonął dach baraku. Ogień ugasiła straż ogniowa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Topolową l. 6, gdzie Bolesław Marchewka, funkcjonarjusz urzędu gospodarczego, poderżnął sobie żyły na ręce w zamiarze samobójczym. Desperata opatrzył lekarz pogotowia. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

OSZUST GRASUJE. P. Edward Nowak, zamieszkały przy ul. Zielonej 23, doniósł do policji, że dnia 15 bm. przybył o godz. 20 do jego mieszkania mężczyzna wzrostu wysokiego, szczupły, ubrany w popielaty raglan i prosił go o podanie mu wody, a korzystając z chwilowej jego nieobecności, skradł wiszącą w przedpokoju damską torebkę, zawierającą złotą obrączkę ślubną z napisem: Edward i data 11/VII. 1923, legitymację jego żony Wandy i inne drobiazgi, łącznej wartości 80 zł.

ZABŁĄKANY NIEMOWA. III. komisarjat policji państwowej zatrzymał 15 bm. chłopca niemowę, nieznanego nazwiska i pochodzenia, wałęsającego się po ulicy Kazimierza Wielkiego.

DOWCIPNY ZŁODZIEJ. Eljasz Stanger, kupiec, zamieszkały przy ul. Szerokiej 56, zgłosił do policji, że 14 bm. dostał się nieznany sprawca w czasie jego nieobecności do mieszkania i skradł mu ubranie wartości 120 zł, pozostawiając na miejscu bluzkę i kamizelkę.

WŁAMANIE. Henryk Goldmann, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Brzozowej l. 17, zgłosił do policji, że 15 bm. nieznany sprawca, urwawszy skobel, dostał się do jego sklepu i skradł towar, jak koszule męskie, majtki damskie, krawatki i t. p. wartości 700 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Józef Węgrzyn, żegna się dzisiaj z publicznością krakowską w swojej kreacji „Don Juana“, powtarzając ją po raz 30-ty. Jest to ostatnia sposobność zobaczenia tej niepospolitej kreacji w Krakowie. Po miesiącu przeszło jutro premjera nieznanego u nas utworu znakomitego poety Kazimierza Przerwy Tetmajera pt. „Judasz“. Utwór ten grany był dotąd tylko w Warszawie w teatrze „Reduta“ z wyjątkowym powodzeniem. „Judasz“ przygotowany reżysersko przez p. Piekarskiego, grającego też tytułową rolę, otrzyma nową wystawę projektu p. F. Krassowskiego i ilustrację muzyczną skomponowaną przez p. K. Mayerholda. W niedzielę popołudniu „Szklana góra“ schodząca już niebawem z repertuaru.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Savoira i Noziera „Sonata Kreutzerowska“, wypełni wszystkie dni, do poniedziałku włącznie z pp. Bruczową i Kwiatkowskim w głównych rolach. W sobotę popoł. farsa amerykańska „Pragnę potomka“ z pp. Dobrzańską, Stępowską, Dobrzańskim, Wesołowskim w głównych rolach. W niedzielę popoł. po cenach zniżonych sztuka Urwancowa „Zwierzątko“.

OPERETKA NOWOŚCI. „Słodki kawaler“ z Horbowską, Kramerówną, Wawrzkowiczem i Cybulskim na czele grany będzie w niedzielę popoł. po cenach zniżonych i wieczór po cenach zwykłych. W przygotowaniu operetka „Trzy stare pudła“.

Z Polski

MORDERCA KURILISZWILEGO OBŁĄKANY? Z Warszawy donoszą:

Zabójca Sergjusza Kuriliszwili, Stefan Le Brun od kilku dni zdradza objawy obłędu. Niewiadomo czy jest to symulacja, czy rzeczywiste zaburzenia psychiczne. Więzień krąży bezustannie po celi, nie przyjmuje pożywienia, zapytany nie daje żadnej odpowiedzi. Jeżeli stan taki potrwa czas dłuższy, sąd zarządzi prawdopodobnie oddanie zabójcy pod obserwację lekarską.

GWAŁTY BOLSZEWICKIE. Warszawski „Kurjer“ czerwony donosi, że na granicy polsko-sowieckiej w Buciawiu miano wymienić dwóch bolszewików za trzech żołnierzy polskich aresztowanych za przypadkowe przekroczenie granicy. Tymczasem bolszewicy nietylko nie wydali naszych żołnierzy, lecz uprowadzili jeszcze trzech, którzy przyszli po poprzednio aresztowanych.

—ooo—

Z zagranicy

ZAMACH NA DZIENNIK SOCJALISTYCZNY. Z Berlina donoszą: W nocy z wtorku na środę dokonano zamachu na dziennik socjalistyczny „Gelsenkirchener Volkswille“. Jacyś nieznani sprawcy podłożyli ogień, który zniszczył maszyny drukarskie. Przypuszczają, że zamach miał tło polityczne.

„ZAMACH“ NA KRASINA. „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: Przed ambasadą rosyjską w Paryżu został aresztowany wczoraj pewien robotnik bez pracy, który podawał się za inżyniera, nazwiskiem Reyhart. Podczas przesłuchania Reychart oświadczył, że jest poddanym rosyjskim i że wczoraj wręczył mu pewien Rosjanin rewolwer i fotografję Krasina, tudzież obiecał mu wielką sumę pieniężną, jeżeli uda mu się zastrzelić Krasina. Miał on zamiar uczynić to i oczekiwał by Krasin wyszedł z gmachu ambasady.

KATASTROFA LOTNICZA. Na lotnisku Soesterberg w Holandji spadł samolot ze znacznej wysokości. Pilot poniósł śmierć na miejscu a pasażer jadący z nim w kilka godzin później zmarł z odniesionych ran.

WIELKIE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE. Angielskie wykopaliska pod Ur w Chaldei, jak donoszą londyńskie dzienniki, miały doprowadzić do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, mianowicie wielką wieżę świątyni boga księżyca, która została wybudowana na 2300 lat przed narodzeniem Chrystusa przez króla miasta Ur, Engora, a odnowiona została przez Nabukadnezara. Idzie tu o wielką płaskorzeźbę w kamieniu, wysoką na 14 stóp i szeroką na 5 stóp, która przedstawia króla i budowniczego świątyni, jako też wypadki z czasów jego rządów. Sir Kenyon z muzeum brytyjskiego sądzi, że idzie tu o jeden z największych pomników starego Babilonu.

Przegląd gospodarczy

—o—

TERMIN DO ZEZNAŃ DOCHODU

Termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie wyznaczony w art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym na dzień 1 maja roku podatkowego, oraz termin składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące, przesunięte na bieżący rok podatkowy, odroczyło ministerstwo skarbu dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 do dnia 31 maja br.

Podwyżka kolejowych taryf osobowych?

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Niektóre dzienniki wieczorne podają, że w ministerstwie kolei omawiany jest projekt **podwyższenia taryf osobowych na wszystkich kolejach państwowych.** Taryfy mają być podwyższone, jak donosi „Kurjer czerwony“, **do wysokości taryf pociągów dalekobieżnych.**

W Niemczech spadek, w Polsce wzrost cen

Ostatnie dane statystyczne wykazują, iż wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w końcu marca br. w porównaniu ze styczniem **zmniejszył się o 2'5 proc.** (ze 140'8 na 137'2). Tymczasem w Polsce wskaźnik cen hurtowych **wzrósł o 2'6 proc.** (ze 136'4 do 139'9). To zwiększenie się wywołane zostało **spekulacyjną zwyżką ceny zboża w Polsce,** które w Niemczech w końcu marca spadło w cenie w porównaniu ze styczniem o 9'8 proc. gdy w Polsce w tym czasie **podniosło się w cenie o 3'5 proc.** Gdyby nie ten niepożądany objaw, ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżyłby się w Polsce znaczniej niż w Niemczech, ze względu na zniżkę niektórych produktów eksportowych, jak węgla, drzewa, żelaza, mięsa.

—ooo—

ZNIŻKA CEN W AUSTRJI. Komisja parytetyczna stwierdziła, że koszta utrzymania w Austrji od połowy marca do połowy kwietnia spadły o 2 procent.

DALSZY SPADEK CEN ZBOŻA W AMERYCE

Nowy Jork. (PAT) Na amerykańskich giełdach zbożowych trwała 15 bm. w dalszym ciągu zniżka. Cena pszenicy spadła o 6 i pół do 8 i pół centów za buszel, cena kukurudzy o 3 i pięć ósmych centa.

Giełda krakowska 16 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·35	
Bank Hipoteczny	0·55	0·60	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·14
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	9 75	10·25	10·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·25	0·30	[illegible]
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·85	0·90	
[illegible]	[illegible]	0·70	
C. Hartwig, Poznań	[illegible]	[illegible]	
Żegluga Polska	[illegible]	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	11·10	11·30	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	0·55—0·56
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	[illegible]	[illegible]	
„Pocisk“	1·00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0 65	0·70	0·68—
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	17·75—17·90
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
[illegible]	1·00	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	0·20	0·25	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
[illegible]			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·58	0·63	0·61
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Nuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Sieraza I—IV em.	0·18	0·28	
Porcelana Ćmielów	0·45	0·50	0·47
„Krakus“ I—VI em.	0·60	0·70	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·10	4 40	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Na giełdzie dewiz panował w czwartek zupełny zastój. Notowano jedynie markę niemiecką — 1'24.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, franki francuskie 26'96, sprz. 27'02, kup. 26'90. Czeki: Belgja 26'27, sprz. 26'27, kup. 26'15, Holandja 207'60, sprz. 208'10, kup. 207'10, Londyn 24'87 i trzy czwarte, sprz. 24'94, kup. 24'81 i pół, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'96, sprz. 27'02, kup. 26'90, Praga 15'44, sprz. 15'47, kup. 15'41, Szwajcarja 100'46, sprz. 100'71, kup. 100'21, Sztokholm 140'10, sprz. 140'45, kup. 139'75, Wiedeń 7'318, sprz. 7'336, kup. 7'300, Włochy 21'37 i pół, sprz. 21'43, kup. 21'32.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOMITETU OBWODOWEGO PPS odbędzie się w sobotę 18-go kwietnia o godz. 6 wieczór w lokalu „Naprzodu“.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE (Sławkowska 6, I p.) urządza w niedzielę 19 bm. wieczornicę związkową dla członków i wprowadzonych gości. W programie śpiew, deklamacje, muzyka. W części drugiej zabawy towarzyskie i tańce. Początek o godzinie 7 wieczór.

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! W poniedziałek 20 bm. odbędzie się Zgromadzenie pracowników i pracownic fryzjerskich w sali Związku ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

Toma W, prezes.

BACZNOŚĆ TOW. DOZORCY DOMOWI! — W niedzielę 19 kwietnia o godz. 2 popol. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego l. 5.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczór.

PODGÓRZE. W piątek dnia 17 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali ZRSS „Proletarjat“ przy ul. Lwowskiej drugi odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi. Tow. Stan. Bobrowski mówił będzie o życiu i dziełach Józefa Piłsudskiego. Wstęp wolny.

O zniesienie paszportów między państwami Europy środkowej

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi, że w myśl uchwały Ligi narodów, powziętej na sesji wrześniowej, polecono komisji ekonomicznej Ligi narodów zbadanie możności **usunięcia przeszkód komunikacyjnych i celnych w państwach środkowej Europy.** Komisja ekonomiczna wybrała subkomitet, który w najbliższym czasie wyśle dwóch ekspertów do Wiednia. Wejdą oni w kontakt z rządem austrjackim i przedstawicielami kół interesowanych. Materjały zebrane tą drogą będą podstawą do dalszych narad komisji ekonomicznej, która zbierze się z **końcem maja.** Sprawą tą zajmie się Liga narodów na sesji czerwcowej.

Tworzenie gabinetu Painlevégo

KONFERENCJA Z CAILLAUX

Paryż (PAT). We środę do późnej godziny w nocy odbywały się konferencje Painlevego z Caillauxem, Malvym i de Monziem, poczem Caillaux konferował z gubernatorem banku francuskiego oraz odbędzie szereg innych konferencyj. Przewlekłość wczorajszych narad u Painlevego zdaje się wskazywać na to, że wciąż jeszcze istnieje **poważna różnica poglądów** między uczestnikami narad i dotychczas **jest jeszcze daleko do osiągnięcia definitywnego porozumienia.** Briand przed ostateczną rozmową z Painlevem ma jeszcze odbyć naradę z najbliższymi swymi przyjaciółmi politycznymi. W tym sensie, oświetlając sytuację „Matin" pisze: Jakkolwiek nie można jeszcze porzucać nadziei na utworzenie gabinetu Painlevego, to jednakże potrzeba stwierdzić, że jakiś zamęt został wniesiony do prowadzonych obecnie rokowań pod wpływem pewnych nowych prądów opinji, które ujawniły się również i w kuluarach parlamentarnych. „Matin" dodaje przytem, że Poincare oświadczył, że wybór Caillaux byłby **wyzwaniem rzuconem senatowi.** Opinja Poincarego miała sprawić głębokie wrażenie w kołach senackich. Dzisiejsze dzienniki objawiają zainteresowanie sprawą objęcia przez Caillauxa teki finansów, przyczem wspomina, że Caillaux jest przeciwnikiem daniny od kapitału. „Ere Nouvelle" pisze, że to stanowisko Caillauxa spotka się **z bardzo poważną opozycją ze strony socjalistów,** ale w rezultacie uzyska przewagę. Prasa prawicowa bardzo energicznie protestuje przeciwko ewentualnej nominacji Caillauxa.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU

Paryż (AW). Painleve zakomunikował prezydentowi republiki, że gotów jest utworzyć definitywnie gabinet. W kuluarach parlamentarnych **krążyła następująca lista gabinetu jako lista nieoficjalna,** jednakże najprawdopodobniejsza: prezydjum Painleve, ministerjum spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwość Renauld, skarb de Monzie, handel Loucheur.

ANGLJA ZA RZĄDEM LEWICOWYM

Berlin (PAT). Korespondent londyński dziennika „Zeit" donosi, że w kołach miarodajnych angielskich przeważa opinja, iż nadzieja pomyślnego ukończenia obecnych rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego jest **ściśle złączoną z dalszem istnieniem francuskiego rządu lewicowego.** Skład takiego rządu jest obojętny.

WALKA O NOMINACJĘ CAILLAUX

Paryż (PAT). Przesilenie ministerjalne trwa w dalszym ciągu. Painleve **nie chciałby,** aby wyznaczenie Caillauxa na stanowisko ministra finansów było interpretowane jako wynik konstelacji politycznej i jako mogące szkodzić w odprężeniu stosunków pomiędzy obu Izbami, na którego konieczność nalegał Painleve nazajutrz po dymisji Herriota. Painleve **życzy sobie współpracy Caillauxa** dla tychsamych powodów, dla których pragnie współdziałania Brianda, uważa bowiem, że taksamo jak Briand wydaje mu się najodpowiedniejszym na kierownika polityki zagranicznej Francji, tak Caillaux, pomijając wszelkie względy polityczne, wydaje mu się szczególnie uzdolniony do ustalenia sytuacji finansowej, której powagi **nikt** nie zaprzecza. Przyjaciele Painlevego twierdzą, że **pragnie on bezwzględnie współpracy Brianda i Caillauxa** i nie wyobrażałby sobie możliwości rozwiązania obecnego kryzysu w razie, gdyby współpraca jednego lub drugiego męża stanu zawiodła. Caillaux, de Monzie i Robineau odbędą konferencje w sprawie sytuacji finansowej, poczem Caillaux i de Monzie odbędą naradę z kierownikami wielkich przedsiębiorstw finansowych.

Szczegóły „zamachu" na króla bułgarskiego

Donieśliśmy wczoraj o zamachu na króla Borysa, wykonanym — jak telegramy podały — przez komunistów, anarchistów i t. d. Okazuje się, że nie był to wcale zamach, tylko zwykły napad bandytów na przejeżdżający automobil, a bandyci nawet nie wiedzieli, że automobilem tym jedzie król. Wedle doniesień pism berlińskich z Sofji, sprawa miała następujący przebieg: Król Borys jechał w automobilu w towarzystwie rotmistrza Stamatowa, przyrodnika Ilczewa i strzelca przybocznego, drogą z Orhanie ku Sofji. W drodze automobil dogonił zajęty przez publiczność autobus. Wkrótce potem spotkaniu samochód króla wpadł w zasadzkę zastawioną przez bandytów, którzy ukryli się po obu stronach gościńca i poczęli ostrzeliwać samochód. Pierwszy strzał zabił strzelca, drugi zranił szofera. Wtedy król sam ujął ster samochodu, który jednak wpadł na słup telegraficzny i wywrócił się do rowu. Król i jego towarzysze zostali wyrzuceni z samochodu — wszystko to rozegrało się w ciągu kilku minut.

Towarzysze króla zaczęli się ostrzeliwać bandytom, podczas gdy król pogonił za autobusem, dopadł go i pojechał do Orhanie. Tu zaalarmował wojsko i na czele 30 żołnierzy pojechał tym samym autobusem na miejsce napadu. W międzyczasie toczyła się tu dalej walka z bandytami, w której padł Ilczew. Na widok zbliżającego się autobusu bandyci uciekli.

* * *

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że napad na automobil króla nie był zamachem politycznym, lecz napadem **rabunkowym.** Świadczy o tem fakt, że zwłoki profesora Ilczewa i strzelca przybocznego były doszczętnie ograbione. Napastnicy byli uzbrojeni w karabiny i w rewolwery. Wojsko i milicja osaczyły napastników w górach i prawdopodobnie będą oni wkrótce ujęci. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, sprawcy napadu zostali już ujęci.

ARESZTOWANIA

Sofja (AW). Wczoraj w nocy aresztowano tu przedstawicieli komitetu wykonawczego stronnictwa chłopskiego, Markowa i Bałakowa pod zarzutem spowodowania zamachu na króla. Aresztowani mieli prosić prezydenta Zankowa w przededniu zamachu, by się oświadczył za bezkarnością wracających do Bułgarji emigrantów. Odmowna odpowiedź Zankowa była sygnałem do rozpoczęcia akcji terorystycznej.

GRATULACJE PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z racji zamachu na króla bułgarskiego, prezydent Rzeczypospolitej wysłał w dniu wczorajszym gratulacyjną depeszę do króla Borysa. W dniu dzisiejszym radca legacyjny Papee złożył w imieniu ministra spraw zagranicznych bułgarskiemu charge d'affaires wyrazy radości z powodu ocalenia króla.

NIEPOKOJE W BUŁGARJI

Białogród (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Sofji wiadomość, że w miejscowości Ada został zastrzelony poseł Abki efendi, który należał do związku chłopskiego. We wsi Cima przyszło **do walki między wojskiem a bandą.** Dopiero po nadejściu posiłków wojsku udało się bandę odeprzeć. Podobne walki rozegrały się w miejscowościach Provadja, Kara Husseln i Kalafat. Bliższych szczegółów o tych walkach brak.

* * *

ZNOWU MORD POLITYCZNY W BUŁGARJI.

Poseł i generał rezerwy Kosta Georgew, jeden ze sprawców przewrotu z czerwca, został 14 bm. wieczorem o godz. 8 i pół przed swojem mieszkaniem w Sofji zamordowany przez nieznanego sprawcę, któremu udało się uciec.

—ooo—

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Grabski wczoraj rano objął urzędowanie. Posiedzenie Rady ministrów odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Minister Thugutt powraca w niedzielę, gen. Sikorski w poniedziałek.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Sesja komitetu ekonomicznego Rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Na porządku dziennym znajdują się sprawy polityki celnej i wywozowej.

UKŁADY POLSKO-CZESKIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja czeskosłowacka pod przewodnictwem profesora Hobzy, celem sfinalizowania umowy likwidacyjnej.

KONFERENCJA Z POSŁEM SOWIECKIM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj posła sowieckiego Wojkowa.

PROCES KS. USASA

Leningrad (PAT). Dnia 16 bm. w tutejszym sądzie gubernjalnym rozpoczął się proces przeciw polskiemu księdzu Usasowi. Przy przesłuchaniu ks. Usas oświadczył, że protestuje przeciw pociągnięciu go do odpowiedzialności przez sąd sowiecki, gdyż jest obywatelem polskim.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer Czerwony" donosi, że ks. Usas w Leningradzie skazany został na **sześć lat ciężkiego więzienia** i znaczne odszkodowanie materjalne dla oskarżycielek.

WYDALANIE GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Praga (AW). „Prager Presse" donosi, że na razie wypowiedziano zajęcie tylko 3000 robotników pracujących w przemyśle górniczym w Czechosłowacji. Jeżeli konjunktura się nie poprawi, nastąpią w przyszłym miesiącu **dalsze wypowiedzenia** także i w zagłębiu węgla brunatnego.

STRAJK NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Wrocław (PAT). W przemyśle metalurgicznym wybuchł strajk na tle zarobkowem. Jak donosi organ socjalistyczny „Volkswacht", strajk rozszerzył się także na inne zakłady przemysłowe.

ROZSTRZELANIE KOMUNISTÓW W ESTONII

Berlin. (PAT) Z Rewlu donoszą: Członkowie zgromadzenia narodowego Welt i Julhakaut, którzy brali udział w powstaniu komunistycznem, zostali na podwórzu więzienia wojskowego rozstrzelani.

UKŁADY ANGIELSKICH I MOSKIEWSKICH ZAWODÓWEK

Moskwa (PAT). Powrócili z Anglji delegaci sowieckich związków zawodowych. Delegaci przeprowadzili konferencje z angielskiemi związkami zawodowemi, przyczem postanowiono utworzyć **sowiecko-angielski komitet wzmocnienia wzajemnych stałych stosunków** między obu organizacjami.

Haarman stracony

We środę 16 kwietnia ścięty został gilotyną w Hannowerze głośny morderca 20 kilku ludzi Haarman. Stracenie odbyło się wśród następujących okoliczności: We wtorek wieczór zawiadomiono Haarmana, że na drugi dzień rano wyrok zostanie wykonany. Haarman zażądał duchownego, który przybył i całą noc spędził z nim w celi. Przed szóstą rano wyprowadzono mordercę na podwórze więzienia, gdzie zebrali się pastor, sędzia, jeden obywatel miasta Hannoweru oraz kat z Wrocławia Göbler ze swymi pomocnikami. Na podwórzu więziennem wzniesiona była gilotyna. Haarman był spokojny. Prokurator jeszcze raz odczytał wyrok, skazujący go na śmierć, poczem Haarman na zapytanie, czy ma coś do powiedzenia, powiedział: „Nic więcej, jak tylko odpokutowuję za swoje winy“. Wówczas pochwycili go pomocnicy kata i wciągnęli na rusztowanie, kat pociągnął elektryczny guziczek, który spowodował spadek noża. Głowa Haarmana stoczyła się na ziemię.

Po stwierdzeniu przez lekarza zgonu, trupa odtransportowano. Miejsce pogrzebania trzymane jest w tajemnicy. Egzekucja trwała kilka minut. Dopiero w ciągu dnia dowiedziała się ludność Hannoweru o straceniu. Ponieważ oczekiwano rewizji procesu w związku z listem, który Haarman wystosował do ojca Gransa, stracenie było niespodzianką. Krewni ofiar Haarmana domagali się przed kilku dniami dopuszczenia deputacji do mordercy w tym celu, ażeby bez presji policji poczynił zeznania co do losu ich dzieci. Obecnie robi się wyrzuty policji i władzom sądowym, które twierdzą, że przypuszczenia o innym przebiegu wypadków, aniżeli wykazało je postępowanie sądowe, oparte jest na fantazji.

W KINOTEATRACH

—o—

„NOWOŚCI“. „Doktor Jack“ nie jest w ścisłem słowa znaczeniu komedją „Lloydowską“, co jednak nie znaczy, że jest komedją złą. Przyzwyczailiśmy się do tego, że Lloyd błaznując niezrównanie każe się nam bezustannie śmiać, gdy tutaj tempo kawałów i figlów tylko na początku i w samym finale zachowuje błyskawiczny rozmach; natomiast w środkowych aktach przekradają się jakby wstydliwie sceny uczuciowe, dobrze wytrzymane z lekką sentymentu. Lloyda naprawdę zakochanego dotąd nie znaliśmy, dopiero doktór Jack przekonał nas, że umie ładnie wzdychać, a jeszcze ładniej zaglądać w oczy swej, wcale fotogenicznej partnerki Mildred Davis, którą mamy przyjemność oglądać również w dopełniającej programu wesołej farsie p. t. „Jones Kones Junior“.

S. B.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIE WOLNO ZAPALAĆ W STOLICY PAPIEROSA OD PAPIEROSA!

Tak bardzo rozpowszechniony zwyczaj zapalania papierosa od papierosa został w Warszawie — jak donosi „Kurjer“ czerwony — ze względów higienicznych (!) zabroniony. Miejski Wydział zdrowia ma zamiar swój zakaz wprowadzić w życie w ten sposób, iż policja otrzymała prawo interwenjowania w wypadkach zapalania papierosa od papierosa, opornych zaś obkładać grzywną. Z zakazu tego najbardziej — zdaje się — będą zadowoleni fabrykanci zapałek. Co zaś do interwencji policji to można, by użyć jej w rzeczach poważniejszych.

CIEKAWE RZECZY O SŁOŃCU

Aby zdać sobie sprawę z ogromu słońca, z jego odległości od ziemi i temperatury — niech służą następujące cyfry: Słońce jest 324.000 razy większe od ziemi, jednakowoż masa słoneczna jest tak rzadka, iż stanowi ona jedną czwartą spoistości ziemi. Średnica słońca jest 1086 większa od średnicy ziemi. Aby wypełnić objętość słońca potrzeba by 1,150.000 kul ziemskich. Odległość słońca od ziemi wynosi 148,627.000 klm. Światło przebiega tę olbrzymią przestrzeń w 8 i pół minut., kula armatnia wystrzelona z ziemi dosięgłaby słońca po 25 latach.

Gdyby człowiek miał tak długą rękę, iż mógłby dotknąć powierzchni słońca, przyczem poparzyłby się dotkliwie, to poczułby ból poparzenia po latach — 164, tak bowiem długo by trwało przeniesienie uczucia bólu z palców do ośrodków nerwowych w mózgu.

PIECHOTĄ Z WĘGIER DO HISZPANJI

Jak donoszą pisma węgierskie w dniu 4 b. m. przybył do Lequeitio, gdzie przebywa rodzina ex-cesarza Karola wieśniak nazwiskiem Kowats Nagy z Neyregihaza, który założył się, iż całą drogę z Węgier do Hiszpanji odbędzie piechotą i złoży wizytę ex-cesarzowej Zycie. Drogę z Neyregihaza na Węgrzech, do Lequeitio w Hiszpanji odbył on w 50 dniach. Monarchistyczny wieśniak ma zamiar odbyć powrotną drogę również pieszo. Oczywista legitymistyczna prasa węgierska nie waha się w przedstawianiu tej podróży podkreślać wierności chłopstwa węgierskiego dla monarchji.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł., posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)